

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.  
Odnośz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1933 r.

# PRĄD

Sroda 8-go lutego

№ 22

## Proces brzeski, Obrońcy zrzekają się obrony

### i gremjalnie opuszczają salę

Sąd apelacyjny przystąpił dziś do sądenia b. więźniów brzeskich: Wincentego Witos, Władysława Kiernika, Hermana Liebermana i innych, oskarżonych o przygotowanie spisku w celu zamachu na istniejącą obecnie pomajową formę rządu.

O zmianach, które zachodziły w komplecie sądzącym w okresie przygotowawczym do procesu, uprzednio już podawaliśmy, obecnie tylko zaznaczamy, że przeciwko udziałowi w komplecie sądzącym sędziego p. Władysława Chodeckiego, zgłoszono do sądu apelacyjnego sprzeciw.

O wyłączenie, które według art. 45 KPK należy zgłosić najpóźniej na trzy dni przed terminem rozprawy, wystąpili zarówno wszyscy obrońcy, jak i oskarżeni. Wniosek ten brzmi:

„Sędzia Chodecki, jako prezes sądu okręgowego w Toruniu, przewodniczył w oddziale odwoławczym karnym tegoż sądu w sprawie redaktora Małychy z „Gazety Bydgoskiej”, oskarżonego o umieszczenie artykułu o Brześciu, w którym miał odnieść się z pogardą o zarządzeniach i urzędzeniach państwowych (par. 131 niemieckiego kodeksu karnego). W tym charakterze sędzia Chodecki stwierdził w wyroku z dn. 28 października 1931 r., a więc na trzeci dzień po rozpoczęciu procesu brzeskiego i przed wyrokiem w sprawie brzeskiej, że uwięzienie posłów w Brześciu miało na celu stłumienie w zarodku prób zamachu stanu i że uwięzienie to było koniecznością państwową. Tego rodzaju u stosunkowanie się sędziego Chodeckiego do oskarżonych o przygotowanie zamachu stanu a więc ujawnienie w 1931 r. gotowego już po gładu na istotę sprawy, ulegającej osądzeniu w dniu 7 lutego 1933 r., wywołać musi najdalej idące wątpliwości, co do bezstronności sędziego Chodeckiego. Nie mamy żadnej gwarancji co do możliwości zmiany przez sędziego Chodeckiego, wypowiedzianego z całą stanowczością poglądu na istotę oskarżenia i w myśl art. 44 KPK. zgłaszamy wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego”

Sąd apelacyjny wniosek o wyłączenie rozważał wczoraj na posiedzeniu niejawnym i wniosek ten odrzucił.

Od wtorku zrana w sądzie apelacyjnym padają ostatnie zarządzenia dla przygotowania rozprawy.

#### Sala rozpraw

Niewielkich rozmiarów sala rozpraw w sądzie apelacyjnym zastawiona jest rzędami krzeseł. Nawa przeznaczona jest rzędami krzeseł. Nawa przeznaczona jest dla oskarżonych ławy obrońców i przedstawicieli prasy, dla których przygotowano olbrzymi długi stół.

#### Pierwszy przybył Witos

Pierwszy z pośród oskarżonych przybył Wincenty Witos, słynący z punktualności i w procesie w pierwszej instancji gdyż zawsze przychodził jeden z pierwszych.

Publiczność sądowa składa się z rodziny oskarżonych i obrońców a także widzimy kilku działaczy politycznych i paru adwokatów. W całym gmachu sądowym ustawiono powiększone posterunki policyjne, które czuwają nad porządkiem.

#### Na ławie oskarżonych

Z pośród oskarżonych brak tylko p. Józefa Putka, który nie przybył jeszcze z Chocznem w Małopolsce. Na ławach oskarżonych zajmują kolejno miejsca Lieberman, Prągier Barlicki, Dubois.

W drugim rzędzie oskarżeni Mastek, Witos, Kiernik, Bagiński i Ciołkosz.

Rozprawę choć wyznaczoną na godz. 9ta nie zaczęła się nawet o godz. 10-ej.

Wyczuwa się atmosferę nadchodzącej burzy wniosków, które mają zelektryzować salę rozpraw.

#### Adwokaci

Adwokaci wszyscy są w komplecie prócz adw. Urbanowicza który złamał nogę i leży chory, oraz adw. Szurleja obrońcy Witos, przebywającego w Krakowie na innym procesie.

Dzwonek o godz. 10,20 oznajmił wyjście kompletu sądzącego w składzie: wiceprezes Gacek, sędzia referent Chodecki i sędzia Wycański. Za nimi w tyle wiceprok. Grabowski i Rauze.

O wyłączenie sędziego Chodeckiego Przewodniczący rozpoczął posiedzenie

odczytaniem referatu nad wnioskiem obrony o wyłączenie sędziego Chodeckiego, co sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj na niejawnym posiedzeniu. Wniosek ten sąd oddalił.

Sędzia Chodecki gdy nie zapadł wyrok pierwszej instancji w procesie brzeskim już wypowiedział swój pogląd na istotę oskarżenia zaznaczając że osadzenie posłów w Brześciu uważa za konieczność państwową w związku z szykowanym zamachem stanu. To nie oświadczenie sędziego Chodeckiego złożył w motywach wyroku na red. Małychy z „Gazety Bydgoskiej” który napisał artykuł wymierzony przeciwko metodom stosowanym w Brześciu.

Potem sędzia Chodecki opuścił posiedzenie nie gospodarze i zabrał głos prok domagający się nieuwzględnienia wniosku obrony. Prok. też opuścił posiedzenie niejawnie pozostawiając samych sędziów którzy wydali przesądzenie ze biorąc pod uwagę oświadczenie sędziego Chodeckiego który nie dopatruje się przeszkód w braniu udziału w dzisiejszym procesie że sprawa Małychy nie ma związku z obecnym procesem że gdyby nawet sędzia Chodecki użył zwrotu krytycznego o oskarżonych to okoliczność ta nie przesądza ustosunkowania się jego do spraw.

Sąd nie widzi ani ustawowych, ani dyktowanych przeszkód w kierunku udziału sędziego Chodeckiego w rozprawie

#### 2 wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego

Po takim oświadczeniu przewodniczący zabrał głos adw. Berenson w imieniu całej ławy obrończej ponowił wniosek o wyłączenie sędziego Chodeckiego

— Chociaż sędzia Chodecki nie przypomniał sobie swoich oświadczeń — mówi adwokat — my mamy na to dowód obrońca czyta wyrok w sprawie red. Małychy jest rzeczą notorycznie znaną że uwięzienie posłów w Brześciu i poddanie ich ostremu reżimowi wojskowemu nie jest podyktowane chęcią ze spokojenia instynktów sadystycznych a koniecznością państwową

(dokończenie na str. 2-ci.)

# Proces brzeski.

Sędzia powiedział te słowa w dniu 28 października 1931 r. tj. na rok przed obecną rozprawą. Już wtedy nie mając dowodów a tylko opierając się na notorycznych wiadomościach twierdził że oskarżeni są zamachowcami i nawiązał osobisty kontakt z zagadnieniem winy osób sądzonych. Słusznie mówi się że ocenę wyptowadza się z danych sprawy.

To też udział w tych warunkach sędziego Chodeckiego w komplecie sądzącym staje się zaprzeczeniem możliwości rozpatrywania sprawy.

Po tem oświadczeniu adw. Berenson inini obrońcy wstając ze swych miejsc gremjalnie oświadczają że przyłączają się do poglądów swego kolegi.

## Oświadczenie posła Libermana

Ogólna uwaga zwrócona jest posła Libermana.

P. Liberman: — Ograniczam się tylko do kwestji sędziego Chodeckiego. W komplecie sądzącym zasiada człowiek, który bez dowodu napiętnował nas, jako przestępców.

Prok. Rauze imieniem oskarżycieli żąda oddalenia wniosku obrony, jako jego zdaniem nie mającego oparcia o prawo.

## Polemika obrońców z przewodniczącym

Wstaje adw. Jarosz: — Zgola obojętne

jest, czy dany sędzia sobie coś przypomina czy nie tutaj chodzi o to, jaki on ma pogląd na sprawę. Skoro przez sędziego Chodeckiego wypowiedziany został pogląd co do słuszności Brześcia, to udział jego w tym procesie jest niedopuszczalny.

## BURZA

Przewod. — Chociaż obrona ma prawo ponawiać wnioski co do wyłączenia sędziego Chodeckiego ale nie przysługuje jej zażalenie na decyzję sądu, a tylko kasacja do Sądu Najwyższego. Dlatego nie poddaję tego wniosku nawet pod obrady Sądu.

Zrywa się burza. P. Liberman wstaje z ławy i wcią:

W tych warunkach uważamy wszelką obronę za zbędną. Dziękujemy naszym obrońcom za położone trudy, zwalniamy ich z pełnienia obowiązków i oświadczamy że nie będziemy udzielać sądowi żadnych wyjaśnień.

## OBRONCY OPUSZCZAJĄ SALĘ

Takie oświadczenie na sali wywołało piorunujące wrażenie. Obrońcy wstają. Adw. Nagórski zabiera głos:

— W imieniu wszystkich obrońców oświadczam, że uważamy się za zwolnionych i rozumiemy dobrze jakie pobudki kierowały oświadczeniem posła Libermana. Składamy o bronę.

Adwokaci pakują papiery do tek i wy-

chodzą z sali rozpraw.

## WNIOSEK O ODROTCZENIE ROZPRAWY

Przewodniczący czyta wniosek podpisany przez oskarżonych Witosza i Kiernika oraz ich obrońców, adw. Skurleja i Urbanowicza, o odroczenie rozprawy w związku z chorobą adw. Urbanowicza i zwraca się z pytaniem do p. Kiernika czy zwalnia swego obrońcę.

P. Kiernik: — Solidaryzując się z oświadczeniem posła Libermana, podtrzymuję wniosek o odroczenie sprawy, nie zwalniam jednak w obecnym stadium procesu adw. Urbanowicza, gdyż nie jest wykluczone, że w razie odroczenia sprawy będzie wyznaczony do ponownego rozpatrzenia procesu inny komplet sędziów.

## SĄD NIE ODROTCZYŁ PROCESU

Po tym oświadczeniu sąd udał się na naradę i ogłosił postanowienie nieodroczenia procesu.

Sędzia Wyczański rozpoczął odczytywanie referatu z akt sprawy które zabierze kilka godzin czasu.

## UST NIE OTWORZA

Kwestja zaciekawienia dalszym przebiegom procesu jest przesadzona. Sala opustoszała. Nikt niczego się już nie spodziewa, wobec uroczystego zapewnienia oskarżonych, że ust nie otworzą. Na przemówienia oskarżycielskie prokuratorskie odpowie milczenie.

# Stosunki w armji

W Sejmie wczoraj dyskutowano nad budżetem armji.

Referent tego działu budżetowego pos. Polakiewicz, porównując nasz budżet wojskowy z wydatkami Niemiec i Rosji sowieckiej na armje, referent dochodzi do wniosku, że wydajemy na armję w stopniu bardzo niskim.

## PRZEMÓWIENIE POS. FRANCISZKA ARCISZEWRKIEGO

W dyskusji przemawiał pos. Fr. Arciszewski (kl. nar.) który skwalifikował nasz budżet wojskowy jako jeden wielki fundusz dyspozycyjny. Nikt bowiem nie może odpowiedzieć dziś na pytanie w jakiej wysokości będzie on faktycznie wykonany.

Przechodząc do omówienia spraw ogólnowojskowych, pos. Arciszewski podnosi, że Niemcy uzyskały t. zw. równość prawa zbroenia na konferencji 5 mocarstw bez udziału polski.

## TARG O NASZĄ SKÓRĘ

Blizy już jesteśmy chwili kiedy w drodze pokojowej jak mówią Niemcy, rozpocznie się targ o naszą skórę. Nasz minister jedzie do Genewy ale targ o nasze sprawy odbywa się poza jego plecami.

Dozbrajanie się Niemiec dokonywa się już oddawna. Niemcy posiadają już ciężką artylerję, zakonstruowane lotnictwo bojowe, są przygotowane do budowy czołgów mają dobrą broń przeciwczołgową budują fortyfikacje i szkolną młodzież. Dlatego ciągle domagamy się ażebyśmy mogli to samo mieć w armji polskiej, co posiadają Niemcy.

## BYŁOBY DOBRZE

Byłoby dobrze, gdyby minister chciał nam powiedzieć, jak wygląda nasze przygotowanie pod względem ciężkiej artylerji, fortyfikacji obrony przeciwczołgowej i przeciwlotniczej, pod względem lotnictwa bombardującego na morzu, aby uspokoić zaniepokojoną opinję.

## O DEBRANIE POLSCE POMORZA

Nowy kanclerz Hitler w programie postawił postulat odebrania nam Pomorza. Na pierwszym posiedzeniu gabinet wyraził got-

wość udzielenia znacznej subwencji na lotnictwo, przy jednoczesnym usunięciu ograniczeń z zewnątrz t. zn. traktatowych. Temu musimy coś przeciwstawić.

## POMORZE MOŻNA WZIAĆ TYLKO PRZEZ WOJNĘ

Powinniśmy jasno zapytać się, czy kanclerz Hitler dąży do wojny z nami, bo Pomorza drogą pokoju nie dostanie. (Ogólne okłaski).

Przedstawiciel państwa powinien oficjalnemu przedstawicielowi Niemiec również to powiedzieć. Przypominam uchwałę ludności pomorskiej z dn. 28 z. m. gdzie powiedziano że ludność ta będzie broniła Pomorza, choć by to miało wzniecić pożogę wojenną w całej Europie. To mówi ludność pomorska i cały sejm. Jak można nie wyrazić zdziwienia, że rząd nie podtrzymuje należycie ducha tej naturalnej twierdzy, jaką jest odporność moralna ludności pomorskiej? Wycofuje się kilka wielkich urzędów z Pomorza, rozwiązuje się bardzo silne organizacje społeczne.

## FORTYFIKACJA POMORZA JEST JUŻ SPRAWĄ B. AKTUALNĄ

Ministerjum spraw wojskowych powinno czempredziej przystąpić do fortyfikacji Pomorza. Mówca nie chciałby spotkać się ze zdaniem, że tych rzeczy nie powinno się podnosić z trybuny sejmowej. Na podstawie dokładnego przemyślenia domagamy się natychmiastowego przystąpienia do budowy tam fortyfikacji.

Fortyfikacje mają znaczenie podwójne: praktyczne dla wojska, a moralne dla społeczeństwa. Choćby zaczęło się niewiele betonować, to już doda ludności tej otuchy, którą utraciła przez ewakuację. Wówczas każda wieś będzie załoga.

## DUCH W ARMJI

Droga sprawa to duch armji. Duch kadry jest urabiany przez ministerjum, duch rezerwistów — przez ogólny nastrój w kraju. Młodzi oficerowie chodzą z posępnymi minami, nie okazują oni tej werwy, jaką mieć powinni, siedzą jak mysz na pudle, albo chcą uciekać z wojska. Czytamy o samobójstwach

oficerów młodych z powodu zniechęcenia do życia. Do wyższej szkoły wojskowej na 60 wolnych miejsc zgłosiło się tylko 48 kandydatów.

Mówca uważa, że to przytłumienie duchowe oficerów ma źródło w polityce personalnej ministerjum. Panuje w niej samowola oficer doznaje wrażenia że ma tylko obowiązki a nie ma praw. Politykę personalną robią tam nie czynniki decydujące lecz jakieś grupy które trzęsą armją.

## JAK SIĘ OFICEROW AWANSUJE

Przepisy pragmatyki oficerskiej dawno już leżą w gruzach. Na pytanie o awans odpowiada się petentowi że jego rocznik nie wchodzi w rachubę. Pragmatyka oficerska przewiduje że przy awansach z poruczników na kapitanów 4/5 jest ze starszeństwa 1/5 z wyboru itd. przy dalszych awansach a sam Polakiewicz oświadcza że przy awansach całe roczniki nie będą wchodziły w rachubę. Takim jednym przekreśleniem skazanych zostaje przeszło 2100 oficerów.

Nikt nie zna polityki personalnej w wojsku polskim. „Dziennik Personalny” z końca grudnia r. ub donosi że oddanych zostaje do dyspozycji 256 oficerów i to nie z tych roczników które nie mają awansować, lecz z innych. Wśród nich jest 20 oficerów dyplomowanych, przy awansach zaś niektórzy oficerowie bez wyższego wykształcenia przeskakują wiele swoich kolegów posiadających to wykształcenie. To zniechęca do kończenia szkoły wojskowej, bo po co się męczyć, jeśli awans nie zależy od wykształcenia lecz od stosunków. Prócz swej strony moralnej ma to i swą stronę budżetową bo pobyt oficera w szkole kosztuje około 70.000 zł czyli na tych 20 zwolnionych wydano przeszło milion złotych. Należałoby się nad tem zastanowić państwowo i bezpartyjnie. Ratunek jest tylko w radykalnej zmianie polityki personalnej w wojsku. Stanie się to wówczas gdy zapanuje praworządność. Kierownictwo wojska powinno się też zainteresować nastrojem wśród rezerwistów.

(dokończenie na str. 3-ej)

# Oblicze 1914 roku.

Berlińskie czasopismo „Die Zeit”, wydane przez słynnego publicystę i przywódcę pacyfistów niemieckich, prof. Foerster, przynosi w ostatnim (grudniowym) zeszytu przegląd polityczny w postaci szeregu artykułów, w których prof. Foerster nie waha się mówić swym współziomkom gorzkich słów prawdy.

I tak w artykule, zatytułowanym: „Rewizja polityki rewizyjnej”, udowadnia bezpodstawność i kłamliwość punktu wyjścia obecnej polityki niemieckiej, dążącej do rewizji traktatu Wersalskiego i głoszącej, że Niemcy nie ponoszą winy wywołania wojny światowej. Zdaniem prof. Foerster wyłączenie odpowiedzialności za wybuch wojny ponosi cesarsko-niemiecka polityka w lipcu 1914 r. Z korespondencji szefów sztabu generalnego niemieckiego i austriackiego Moltkego i Conrada Hoetzendorfa, a także z telegramu Moltkego do Hoetzendorfa z dnia 29 lipca 1914 r., wynika niezbicie, że nikt prócz Niemców wojny nie chciał i że jej wybuch został wywołany tylko drogą prowokacji. Arogancka polityka Wilhelma II wobec całego świata do prowadziła konferencję w Hadze do przekonania, że pokój można zorganizować nie z Niemcami, ale tylko przeciw Niemcom. Nacjonalizm niemiecki choruje, zdaniem prof. Foerster, na wywróconą na wspak moralność. Stawia swoje żądania całemu światu w imię idei moralnych i zasad prawnych, których ze swej strony wobec innych absolutnie nie uznaje.

W dalszym artykule p. t. „Niemcy nad przepaścią” analizuje prof. Foerster bez nadzieję, jego zdaniem, sytuację ekonomiczną Niemiec i zapytuje, czy przez taką politykę gospodarczą, jaką uprawia obecny rząd niemiecki, nie dojdzie w końcu do tego, że mnożące się ciągle miliony bezrobotnych z rozpaczą i wściekłością staną się sojusznikami komunistów i hitlerowców?

Tu przypomina prof. Foerster nastrój Niemiec z początkiem września 1918 r. Wtedy to minister Kühlmann na wzmiankę o tem że wojna może się skończyć odstąpieniem Alzacji, odpowiedział gromkim: „nigdy, prze nigdy!”, a kanclerz Hertling oświadczył, że zamierza zatrzymać Belgię jako zastaw w ręku Niemiec. Gdy mu prof. Foerster listownie zwrócił uwagę, że taką polityką nie uratuje Niemiec od klęski i gdy, wezwany telegraficznie do Berlina, przedstawił mu z bezwzględnością otwartością swój pogląd, odpowiedział kanclerz: „Być może, że pan ma słusność. Ale cóż ja na to poradzę? Kto uświadomi lud? A najwyższa komenda armji jest przeciw całkiem innego zdania...”

Zupełnie to samo dzieje się teraz. Tylko że obecną niebezpieczeństwo jest dużo groźniejsze. A mimo to nikt nie myśli o uświadomieniu o niem mas i o zmianie kursu. Przeciwnie, bezustannie niepokoje się i jątrzy sąsiadów prowokacyjnymi demonstracjami i na nich spędza się odpowiedzialność za ciężkie położenie Niemiec. Ale pewnego dnia rząd Rzeszy będzie musiał powziąć uchwałę wywieszenia białej chorągwi i wołać o pomoc sąsiadów. A wtedy otrzyma odpowiedź: „Mamy już was dosyć, radzcie sobie sami. Nie potrzebujemy was wcale. Sami staraliście

się o to, aby nam nie zależało na waszym zbawieniu. Zbierajcie, coście zasiali!”

W następnym artykule p. t. „Coby należało uczynić”, wywodzi prof. Foerster, że jedynym ratunkiem dla Niemiec może być tylko uświadomienie, że cała obecna polityka, dążąca do przywrócenia przedwojennego stanu posiadania, jest nierealna, beznadziejna i prowadzi Niemcy do zguby. Co zatem należy uczynić? Odwołać szaleńcze zamiary na wszystkich frontach, zawrzeć natychmiast bezwarunkowe porozumienie z Francją, zaprzestać oszczerczej i nienawistnej kampanji i u-

znać, że gruntowne porozumienie z Polską jest nieodzownym warunkiem porozumienia z Francją. Odwołać nagonkę przeciw Traktatowi Wersalskiemu i klótnie o to, kto jest winien wywołania wojny światowej. Pogodzić się z prawdą, bo to jest warunek pogodzenia się z Europą. A zatem, konkluduje prof. Foerster, Polska, Francja, Niemcy — oto linja zgodnej polityki kontynentalnej wobec Rosji, poparcie francuskiego stanowiska wobec Ameryki, niezawieranie żadnych aljansów, skierowanych przeciw komukolwiek — to podstawa europejskiego porozumienia.

(Ciąg dalszy strony drugiej)

## Stosunki w armji.

OCZEM W WOJSKU MÓWIC NIE WOLNO

W tych rocznikach ludzi o przekonaniach sanacyjnych niemal zupełnie niema. Młodzież dzisiejsza nastrojona jest bardzo militarystycznie, stanowi doskonały materiał wojskowy, ale kierownictwo wojskowe nie rozumie duszy tego pokolenia, choć właśnie ono zrozumieć to powinno, gdyż wojsko musi dla siebie to zagadnienie młodzieży rozwiązać. W wojsku, oczywiście o tem mówić nie wolno i dlatego to mówca podjął się powiedzieć to z trybuny ministrowi spraw wojskowych,

podkreślając, że dziś zwłaszcza kierownictwo wojska powinno zrozumieć prądy, jakie istnieją wśród młodzieży i liczyć się z temi prądami jakie są, bez względu na to, czy się one podobają czy nie bo przerobienie siła ducha tej młodzieży, której ideologia silniejsza jest od ideologii sanacyjnej — nie uda się. (Okłaski na ławach prawicy).

Na tem dyskusje odroczone.

Następne posiedzenie dziś, o godzinie 10-ej rano.

## Nowe zadania butelki.

W mieszkaniu Józefa Gosa, Paderewskie go 20) odbyło się wesele gospodarza na którym obecni byli bracia Franciszek i Adam Gosowie z Grodziska.

Między pijanymi już braćmi wynikła bójka, w czasie której Adam Gos, znany i kary awanturnik schwycił ciężką butelkę od piwa, i rozbił nią głowę bratu Franciszkowi.

Niezależnie od tego pęknięta „fłaszka” Adam Gos poranił twarz i szyję bratu, tak iż ten padł na ziemię w stanie ciężkim.

Po dokonaniu tego Adam Gos rzucił się do ucieczki jednak zatrzymano go i osadzono go w areszcie.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

## KONSUM WYSYŁA PACZKI POCZTOWE DO Z. S. RR - ROSJI

Jedyny w mieście naszym dom towarowy „Konsum” przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54 (dojazd tramwajami 10 i 6) w ciągu kilku lat egzystencji stał się dzięki swoim rewelacyjnie niskim cenom najpopularniejszą placówką handlową naszego miasta. Mylnem byłoby jednak sądzić, że popularność „Konsumu” rozciąga się tylko na Łódź. Dzięki wyzyskanej monopolistycznej koncesji na wysyłkę paczek pocztowych do Z. S. R. R. — Rosji zaskarbił sobie wdzięczność i popularność także w całym kraju, czego wybitnym dowodem szereg listów dziękczynnych od wysyłających paczki dla swoich krewnych i przyjaciół za kordonem.

Wysyłki pocztowe uskuteczniane przez „Konsum” obejmują paczki towarowe, żywnościowe i mieszane. Dyrekcja tej ze wszelkimi ruchliwej i pożytecznej placówki handlowej dla udowodnienia swojej klienteli, że ceny sprzedawanych przez „Konsum” towarów są istotnie niesłychanie niskie, wydaje w najbliższym czasie drukowany cennik z wszystkich artykułów.

Niezawodnie więc każdy, mający krewnych i przyjaciół na terenie Z. S. R. R. — Rosji wykorzysta niebywałą okazję, by wysłać paczkę przez „Konsum” przy Widzewskiej Manufakturze.

## Olbrzymia katastrofa samochodowa

PARYŻ, 7. 2.

Na przedmieściu Paryża wybuchł wielki kocioł w fabryce samochodów Renault. Zatrudniającej około 13.000 robotników, Ofiarą wybuchu padło 8 zabitych i 40 rannych. Należy przypuszczać, iż liczba ta zwiększy się.

## Najkorzystniej

kupicie w firmie chrześcijańskiej  
radjo-elektrotechnicznej

inż. M. KRUAZYR

ul. Główna 17.

Tel. 115-04

Kupujcie czekolade Piaseckiego!

# Sześć wdów po prezydentach

Ze śmiercią prezydenta Coolidge'a nie pozostaje już przy życiu ani jeden z byłych prezydentów Stanów Zjednoczonych. Żyje natomiast dotychczas sześć wdów po prezydentach, a mianowicie: pani Preston, wdowa po prezydencie Cleveland, a obecnie małżonka profesora uniwersytetu w Princeton; p. Harrison, wdowa po prezydencie Benjaminie Harrisonie; pani Teodorowa Roosevelt, wdowa po niezapomnianym prezydencie Rooseveltcie mieszkająca w Oyster Bay pod Nowym Jorkiem, a obecnie bawiąca chwilowo na Filipinach, w odwiedzinach u gubernatora tych wysp, najstarszego swego syna, Teodora Ro-

osevelta; następnie pani Taft, pani Coolidge i wreszcie pani Woodrow Wilson, wdowa po twórcy Ligi Narodów.

Pani Wilson mieszka w Waszyngtonie, zajmując się bardzo żywo sprawami politycznymi. Wiele podróżuje i kilkakrotnie już odwiedzała siedzibę Ligi w Genewie.

Wszystkie wdowy po prezydentach Stanów Zjednoczonych otrzymują po 5.000 dolałów rocznego dożywocia. Posiadają również przywilej niefrankowania listów, kładąc zamiast znaczka pocztowego, na kopercie tylko swój podpis.

# Biblioteka manichejczyków

W Egipcie, w grobowcach Sebach, pod Fajum, znaleziono niedawno niezwykle obfita, i cenna bibliotekę sekty manichejczyków. Bibliotekę tę podzielono w ten sposób, że połowa jej przypadła w udziale rządowi egipskiemu, połowa zaś działowi egipskiemu berlińskiego muzeum państwowego.

Dotychczas powiodło się stwierdzić treść około połowy tego zbioru, składającego się z 2.000 kart, zawierających siedem dzieł, z których dwa pisane są przez samego Maniego, modlitewnik manichejski i pewną liczbę listów. Pracą jednak konserwatorów muzeum nad zabezpieczeniem tych zabytków i udostępnieniem ich badaczom ma potrwać jeszcze

około lat ośmiu.

Twórca sekty manichejczyków, chrześcijanin perski, Mani, uważał się za wspomnianego w Ewangelji Jana Parakleta, nauczyciela powołanego do oczyszczenia religii chrześcijańskiej z fałszów.

Mani zamordowany był w 274 lub 275 r. z rozkazu króla perskiego Bahrama (Wahranes).

Dotychczas zasady jego nauki znane były tylko z drukiej ręki, z tekstów przytaczanych przez innych pisarzy i teraz dopiero będzie można poznać je bezpośrednio z dzieł własnych samego twórcy sekty i jego zwolenników.

# Obywatel jest bojącym się bydlęciem

Uczucie wiecznego strachu obywatela Boleszewi opisuje pewien feljetonista na łamach „Wiecznej Moskwy” w feljetonie pod tyt. „Iwan Iwanowicz”.

Iwan Iwanowicz wiecznie się czegoś boi.

Na początku rewolucji bał się, że właścicielem odebrana będzie ich własność prywatna.

— Przecież nie posiadacie własnego warsztatu. Nie macie nawet maszynki do siekania mięsa. Czego się bać?

Wydano rozporządzenie o powszechnym obowiązku pracy. Iwan Iwanowicz znów się lęka — pisze „Wieczerna Moskwa”.

— Przecież i tak pracujecie całe życie. Czego się więc obawiacie? — zapytywali go przyjaciele? — zapytywali go przyjaciele w urzędzie. — Przecież jesteście buchalterem.

I nagle dowiadują się, że Iwan Iwanowicz nie pracuje, ale tylko udaje, że coś robi. Nastal okres NEP-u i Iwan Iwanowicz boi się inspektora finansowego. Niedawno Iwan Iwanowicz znów ogarnięty został uczuciem strachu:

— Słyszeliście? Rozpoczyna się czytka partji.

— Przecież jesteście bezpartyjni. Czego się boicie?

— No, wiecie, wyczyszczą cię, a potem udawadniaj, czy jesteś partyjny, czy bezpartyjny...

Dekret o paszportach wyprowadził Iwana zupełnie z równowagi. Na gwałt kupuje kufry i ogłosił sprzedaż sprzętów: kanapy po dziadku, koty syberyjskie i komplet dzieł Niemirowicza-Danczenki. Bezsukcesyjnie koledzy uspokajali Iwana, że przecież jest człowiekiem pracującym, niczem nieskompromitowany, stary obywatel Moskwy i t. d. Iwanowicz martwi się, pot zimny występuje mu na czole, a jego strach zaraźliwie oddziałuje na otoczenie.

# Kwiaty — kwiaty — kwiaty —

W dniu 11 lutego w salonach Hotelu Manteufel przy ul. Zachodniej odbędzie się tradycyjny Bal Ogrodników Łódzkich. Całą łódzka elita musi się spotkać na tym balu i spędzić wesoło czas wśród powodzi kwiecia.

Wiele niespodzianek kwiatowych. Każda z pięknych Pań musi przyjść po swoje kwiaty.

A więc do zobaczenia na balu! Wejście tylko za zaproszeniem!

31)

Przekład z angielskiego.

# Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Przyczem normalna czerwień generalskiej twarzy pogłębiła się w zastraszający sposób. Żołnierz pobladł w zastraszający sposób jak ściana i obwisł bezwładnie w ręku dostojnika, belkocząc bezwładnie:

— Ach, Eksceleńco... Niech Eksceleńca daruje mi...

Był to okropny widok, ale na młodym poruczniku nie zrobił najmniejszego wrażenia; młodzieniec zdołał czapkę i płasz, odparował szablę, a potem zaprowadził mnie do pokoju, wyglądającego na gabinet.

— Strasznie tępi się ci ordynans! — rzekł.

— Rudil Rudil! — wrzasnął znowu generał z hallu zachrypniętym, przeraźliwym głosem. Porucznik wybiegł pośpiesznie.

— Miałeś odstawić tego jegomościa dziś wieczorem do Berlina — rozkaz leżał tu cały czas, a ten osioł Henryk zapomniał mi go do ręczyć! Dlatego teraz musimy znieść u nas obecność tego indywiduum. To hańba! Dom zamieniony na koszary dla szpicliów!

Tyle tylko zdołałem dosłyszeć — następnie zamknięto drzwi, i nic już więcej nie dobiegło moich uszu. Wystarczyło mi tego zdania, by odczuć, ile ironji mieściło się w uprzejmym zaproszeniu na obiad, zakomunikowanym mi przez młodego ułana, musiałem jednak je przyjąć, wiedziałem bowiem, że nie ma dla mnie odwrotu, skoro już raz dosta-

łem się w tryby niemieckiej dyscypliny; w tym kraju każdy otrzymuje rozkazy i musi je wypełnić, począwszy od gadatliwego majora, a skończywszy na dziwnym generale, cesarskim aide-de-camp z Poczdamu! Stałem się tylko drobnym kółkiem w maszynie i musiałem się kręcić wkoło albo ulec zmiążdżeniu.

Eksceleńca w najmniejszej mierze nie starał się ukrywać swego stanowiska w stosunku do mnie. Gdy po niezbędnym umyciu i ogoleniu się stanąłem przed jego obliczem, przyjął mnie stojąco i rzekł bez wstępu:

— Według otrzymanych rozkazów ma pan zostać u nas do dziesiątej, następnie po rucznik von Boden odstawi pana do Berlina. Nic nie wiem o panu i pańskiej misji, ale otrzymałem rozkazy, dotyczące pańskiej osoby i muszę je wypełnić. Z tego powodu zje pan obiad z nami. Po skończonej audjencji u osoby z którą ma się pan zobaczyć, porucznik hrabia von Boden odwiezie pana do granicy. Pragnę, aby pan zrozumiał, że porucznik jest odpowiedzialny za wypełnienie tych rozkazów i że będzie czuwał nad ich wykonaniem. Czy pan rozumiał?

W głosie starego generała wirował ton wzrastającej groźby. „Tak wygląda machina, która ma nas zmiążdżyć” — pomyślałem sobie już poprzednio, zobaczywszy starego pana, pastwiącego się nad ordynansem w przed-

pokoju, teraz o samo zdanie przemknęło mi znów przez głowę, głośno zaś powiedziałem:

— Doskonale, Eksceleńco!

— Chodźmy zatem na obiad!

Była to zaiste jakaś upiorna ucztą, Jakaś leciwa, zwięźła i pomarszczona dama, której nie zostałem przedstawiony, zapewne daleka kuzynka, prowadząca dom generała, dotrzymywała nam towarzystwa. Przez cały czas nie otwierała ust z wyjątkiem rozkazów szeptanych ordynansowi, a dotyczących potraw i napojów generalskich, lecz i wtedy o czy jej wyrażały niewymowna twóga. Jedliśmy w dziwnie ponurym pokoju, obitym ciemno brązowymi rogami jeleni. Na pierwszy plan wysuwał się w nim ogromny piec z zielonych kafli, który dominował nad całym otoczeniem.

Generał i jego syn jedli z apetytem, towarzyszącą nam dama ledwo coś dziobała trwożliwie po talerzu, a ja poprostu nic nie mogłem jeść z przejmującego strachu. Każdy nerw trzął się w mem ciele na myśl o czekającym mnie wieczorze. Nie mogłem oczywiście uniknąć zapowiedzianej rozmowy, ale byłem mocno zdecydowany wymknąć się na stopnie z pod gorliwej opieki pana von Boden. Czyż miałem powrócić do kraju z pustą mi rękoma? Nie poto przecież od dwóch dni wyzywałem tyle niebezpieczeństw, by nawet nie pokusić się o odszukanie Franka! Rozatem chodziło mi także o zdobycie połowy tajemniczego dokumentu.

Do obiadu podano doskonałe wino reńskie, którego wypilem masę, generał z synem też obficie się niem raczyli, stary pan wpadł nawet w lepszy humor, skoro najadł się do syta, o czym świadczyły nabrzmiałe i niemal purpurowe żyły na skroniach. (D. c. n.)

do Sądu Pracy i prokuratora

LUTY

8

Sroda

KALENDARZYK

Jana

## Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Srebrzyńskiej 101 popełniła zamach samobójczy 21-letnia robotnica Weronika Kowalczyk.

Z nieustalonych dotychczas powodów, Kowalczykówna pozostając samotnie w mieszkaniu, zamknęła się na klucz i zażyła w celach samobójczych większej dozy esencji

octowej.

Jęki zatrutej usłyszeli sąsiedzi, którzy wyważyli drzwi i wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po przeplukaniu żołądka przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala okęgowego kasy chorych.

## Dozorca otworzył bramę wyjeżdżającemu z rzeczami złodziejowi

(a) W podwórzu domu przy ul. Nawrot 36 w październiku ub. r. dokonywał przedsiębiorca Tadeusz Koczyński instalacji kanalizacyjnych.

Dnia 28 października 1932 r. w czasie przerwy obiadowej zajechał wozem jakiś osobnik i załadował kilka żeliwnych rur kanalizacyjnych. Dozorcy, który przyglądał się temu, przybyły oświadczył, iż rury przywiózł przez omyłkę i teraz na własny koszt musi je odwieźć z powrotem.

Dozorca pomógł osobnikowi załadować, otworzył mu bramę i rury znikły. Koczyński po powrocie stwierdził kradzież i zameldował policji.

Rury znaleziono w składzie odpadków Henocha Kranca przy ulicy Franciszkańskiej 11. Kranc nie mógł podać nazwiska sprzedawcy, spisał jedynie jego wygląd.

Po dłuższych poszukiwaniach ujęto pomyslowego złodzieja, którym okazał się 19-letni Władysław Stoliński, mimo młodego wieku 4 krotnie karany.

Stoliński i Kranc odpowiadali w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi, pierwszy za kradzież, drugi za paserstwo. Sąd pod przewodnictwem sędziego Gro-

chulskiego skazał Władysława Stolińskiego na rok więzienia a Henocha Kranca na 300 złotych grzywny z zamianą na 30 dni aresztu,

## Dni dalszej nędzy.

Scheibler ogranicza dni pracy.

(a) Na murach fabryki Scheibler wywieszone zostały obwieszczenia, w których dyrekcja zawiadamia robotników, iż z racji braku zamówień, z dniem 20 lutego rb. produkcja zostaje ograniczona z 3 dni na 2 dni w tygodniu.

Ograniczenie to wywołało zaniepokojenie wśród robotników, albowiem zarobki ich są minimalne i nie wystarczają na utrzymanie.

fabrykę na licytację za należności hipoteczne w sumie 40,000 dol.

Licytacja ta wyznaczona została już na dzień 22 lutego r. b.

Sprawą tą zainteresowali się bliżej robotnicy firmy, którym nietylko nie wymówiono no pracy, ani też nie wypłacono należności za wypowiedzenie, lecz w dodatku firma zalegała z wypłatą zarobków na poważne kwoty.

Po zebraniu odnośnych dowodów, przez Związek Zaw. Rraca, robotnicy ci wystąpili solidarnie ze skargą do Sądu Pracy w Łodzi, o zasądzenie od właściciela Samuela Sameta należności.

Ponieważ zachodzi wątpliwość, czy znajdzie się pokrycie w majątku firmy, której właściciel odpowiada w granicach udziału, robotnicy postanowili niezwłocznie zabezpieczyć swe należności na hipotecę, a prócz tego zwrócić się do władz prokuratorskich z wnioskiem o pociągnięcie fabrykantów do odpowiedzialności karnej za fikcyjne stworzenie spółki i zezwolenie na poszukiwanie należności robotniczych na majątku dalszym Sametów.

Sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie w szerokich sferach robotniczych i przemysłowych gdyż wypadek tego rodzaju należy do nader-rzadkich.

Wobec tego robotnicy za pośrednictwem Związków zawodowych postanowili poczynić odpowiednie starania w pierwszym rzędzie w zarządzie firmy, następnie zaś u Inspektora Pracy.

Pozatem dowiadujemy się, iż w końcu lutego rb. przewidywane jest, iż uruchomiona zostanie fabryka Grohmana, która po ostatniej sanacji zakładów Zjednoczonych nie została uruchomiona.

## Wymiana 1 i 2 złotych srebrnych, wycofanych z obiegu.

Ponieważ nader często zdarzają się wypadki zatargów na tle przyjmowania wycofanych z obiegu monet srebrnych 1 i 2 złotych, większego typu, Bank Polski przypomina, że wymiana tych monet uskutecznioma jest jeszcze w ciągu dwóch lat to jest do dnia 31 stycznia 1935 r.

Wymiana banknotów 10 złotych, u-

skutecznioma jest do dnia 31 grudnia 1933 r. Sprzedawcy mogą więc bez obawy przyjmować monety, które zawsze mają możność wymieniać.

Podkreślić należy charakterystyczny objaw, iż wieśniacy na targach polują na większe monety srebrne 2 i 5 złotych, przyjmują je chętniej, niż małe nowego typu.

## Upadek z wozu.

Na ulicy Rzgowskiej przy rogu Placu Leonharda jadący w stanie podchmielonym woźnica Jan Wilczewski, zamieszkały przy ul. Polnej 32 wskutek nagłego wstrząsu wozu spadł na bruk i dostawszy się pod koła odniósł złamanie prawego przedramienia oraz okaleczenia głowy i twarzy.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, poczem w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy.

## Zdradzieckie paluszki

(a) W nocy na 11 października 1932 r. okradziono mieszkanie Felksa Krasickiego Skierniewieka 10. Złodzieje skradli radio garderobę itp. rzeczy wartości 1000 zł. Policja prowadząc dochodzenie po odciskach palców pozostawionych przez włamywaczy, ustaliła na podstawie badań daktyloskopijnych, że kradzieży dokonał znany złodziej Ignacy Bednarski, bez stałego miejsca zamieszkania którego też aresztowano.

wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Ignacego Bednarskiego na 1 rok więzienia

Z Leicester donoszą, że na posiedzeniu sądu okręgowego rozpatrywano w tem miesiącu sprawę następującą:

Niejaka Anna Grump zgłosiła w swoim czasie tytułem kaucji, żądanej za zwolnienie z aresztu prewencyjnego jej znajomego Hammera Armitage, samochód wartości 400 funtów szterlingów. Po przyjęciu wartościowego zastawu, sąd uznał, że kaucja w wysokości 150 f. szterl. została złożoną i Hammera zwolnił.

Wkrótce jednak do władz sądowych zgłosił się przedstawiciel firmy samochodowej tejże marki, domagając się wydania wozu, który Armitage wynajął na okres tygodniowy, jako próbny, gdyż miał być ewentualnym nabywcą wozu. Po sprawdzeniu okazało się, że żada-

nia firmy są słuszne, wobec czego sąd samochód wydał i wezwał Hammera, który, przewidując taki obrót sprawy, ulotnił się jak kamfora. Pociągnięto wtedy do odpowiedzialności, jako gwarantkę, Annę Grump.

W ten sposób niewiasta, od której Hammer zdołał wyłudzić przed zniknięciem 200 f. szterl. gotówka, poszła na 3 miesiące do więzienia. Stwierdziwszy dobrą wolę uwięzionej która padła ofiarą podejścia ze strony niebieskiego ptaka i oszusta, sąd postanowił uwolnić biedną panią Grump od winy i kary, dając jej jedynie ojcowskie przypomnienie i wyrażając swój żal za pomyłkę, której była przyczyną i za którą odsiedziała niepotrzebnie trzy miesiące za kratą.

## Zywy zastaw.

Panią Anne Grump spotkała przykra przygoda.

Poświęca autor naszym żonom

Niezadowolenie leży w ludzkiej naturze. Niema na świecie człowieka zupełnie zadowolonego. Ma żonę ładną jak etykietkę na miewotowym cukierku, źle jest niezadowolony, bo jest zazdrosny o nią i lęka się czegoś tak da tece, że z pogrzebaczem lub katapultą sypia pod poduszką. Ma zaś żonę zgoła szpetną, do żaby podobną, też źle...

— Inni — powiada — żony mają piękne jak reklama Elida, a ja co? Zakład pogrzebowy lub skład mumii.

Ma człowiek pieniądze, też źle — bo albo chce ich mieć więcej, albo nie wie co z nimi zrobić.

Znałem takiego jednego, co całe sto złotych miał pod kamizelką zaszyte. Tak o te pieniądze się bał, że nawet w kamizelkę do kąpieli chędzil. Zwarjował biedaczyna, a przed śmiercią wyznał, że mu te pieniądze nieszczęście przyniosły.

Innych znam, co to konając żalowali, że w życiu nie oglądali nowej dziesięciotówki.

Najwięcej niezadowolone są kobiety.

Ha! lubię słuchać ich żale i jako żywo nie znalazł się jeszcze nikt taki, któryby im dogodził.

Ma kobieta męża pięknego, dobrego jak anioł. Z domu nie wychodzi, pieniądze oddaje i raz w tygodniu do kina niemowleta i mamkę prowadzi. Zona niezadowolona i płacze i skarży się.

— Co mnie mąż taki, jakiś niezaradny. Nic w nim energii i ducha niema. Kubańskie go mnie dajcie kozaka, żeby co pewien czas jakąś dzynitówkę w domu zrobił i tej małpie z przeciwnika afront urządził.

Druga żona, meble i kości połamane po kuznie i ciało od kości zgrubsza nieco odbiła i powiada,

— Rondle nawet, panie, emalijowane ze złości pogryził, sładze włosy powyrywał kłębami, dziecku kości biodrowe na lewo powykrczał, jak się patrzy. Gdzież mnie z takim warjatem żyć. Brutal i świnią! A do tego nie mogę go namówić, by się wykapał, bo nożem wannę ze złości dziobie i kota w niej topi.

Nigdy też żonom własnym prezent od męża nie podoba się. Kupisz jej torebkę, to ona powiada, że szkoda pieniędzy, a żeby jej potrzebniejsze od torebki, kupisz zęby, to ona chce loczki i abonament pisma codziennego dla menonitów, które wychodzi w Urugwaju.

Mąż cierpliwy z początku kupuje, kupuje, aż się znudzi i zaczyna robić prezenty, ale cudzej żonie, bo takiej to się wszystko podoba, nawet wypchany szeszur.

Najlepiej jednak niczego nie darowywać. Chory był mój kolega. Parcie miał w boku czy udzie.

— Ot — mówi — inni zdrowi, a ja cierpieć muszę.

Ulitowałem się i dałem jakąś maść, co mnie ciotka przysłała od damskiej słabości.

Posmarował się i o Boże, bóle poprawda to mu ustały ale w tym miejscu dziurę mu wypaliło, dokument niemal na wylot.

Teraz znów niezadowolony powiada.

— Cierpieć to cierpiełem, ale nie miałem takiego damskiego oszpeccenia. Już lepiej było dawniej.

I daruj tu co komu... Ludzie zawsze muszą być niezadowoleni.

Dz. Wil.

Małpy doskonale rozróżniają fałszywe pieniądze

Główne banki sjamskie, wobec wielkiego zalewn fałszywymi monetami całego kraju, wpadły na ciekawy pomysł, którego wprowadzenie w życie opłaciło się sowicie.

Zabawne małpy obdarzono poważną funkcją, apelując do ich inteligencji.

Kasjerzy banków podają podejrzanym pieniądze małpie. Stworzenie to, o ile pieniądze

jest dobry, gryzie go w pysku, w przeciwnym razie natychmiast wypływa z pogardą...

Stwierdzono, że dotychczas ani jedna z małp nie pomyliła się w tem oryginalnym sprawdzaniu monet.

Kto wie, czy do Sjamu nie napłyną zamówienia od wielu państw na te „cudowne małpy”...

Muzeum pocztowe w Pradze.

Do szeregu muzeów przybywa jeszcze jedno. Jest to muzeum pocztowe w Pradze czeskiej, obejmujące przeszło dwadzieścia tysięcy okazów obrazujących historyczny rozwój poczty. Dotychczas zbiory te ułożone były w niewłaściwym, niedostępnym dla szerszej publiczności i dlatego minister poczt i telegrafów postanowił przeprowadzić je do gmachu Karolineum. Materiał historyczny zbierany był już od roku 1920 i obecnie stworzono z niego muzeum, rozmieszczone w obszernych salach. W największej sali znajdują się okazy technicznej służby pocztowej. Są tu zainstalowane urządzenia telegraficzne i telefoniczne, poczta autobusowa, syberyjska poczta legionowa. Umieszczone są tu dalej przybory do telegrafu iskrowego, dalej w specjalnym oddziale nairozmaitsze karety, służące do rozwozki poczty, czy też przewozu na większe

odległości. Oryginalnością jest waldshtyński „postlandauer” angielskiego wyrobu na resorach, wóz Metternicha, Ferdynanda Dobrotliwego, wozy stare arcybiskupów praskich itd. Na ścianach rozmieszczone są szyldy urzędów pocztowych z dawnych czasów. W innym oddziale znajdują się oryginalne okazy grafiki pocztowej, jak paszporty, akta przywilejów dziedzicznych pocztmistrzów, stare czasopisma urzędowe, malowidła, mundury, rękopisy literackie pracowników pocztowych (poeta czeski Piotr Bezrucz jest urzędnikiem pocztowym), dalej widzieć tu można list cesarza chińskiego do Franciszka Józefa. Nie brak też zbiorów pocztowych marek. Nie jest to filatelistyka w powszechnym tego słowa znaczeniu, ale zbiór wszystkiego, co związane jest z drukiem tych znaczków.

Znów nowy podateczek

WARSZAWA, 7. 2.

Klub BB. wniósł do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o funduszu pracy, który ma być stworzony na miejsce funduszu pomocy bezrobotnym

Projekt ustawy przewiduje, że fundusz pracy jest osobowością prawną, a jego preli minarz budżetowy jest częścią składową pre liminarza budżetu państwowego

Srodki finansowe funduszu pracy czerpie z opodatkowania w wysokości 1 procent do chodu względnie zarobków wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych oraz ich pracodawców w tej samej wysokości. Dotyczy to emerytur i rent płaconych ze skarbu państwa, przedsiębiorstw państwowych i monopoli oraz związków komunalnych,

Jeden procent swych diet wplacają też posłowie i członkowie senatu, ponadto wszelkie wolne zawody w stosunku również 1 procent od opodatkowanego dochodu z pracy zawodowej. Dochodzi do tego 1 procent wpłat od wszelkich tantjem i świadczeń osobistych w przedsiębiorstwach i w zakładach pracy. Ponadto na fundusz składają się wszelkie opłaty, dotychczas ustawowo przewidziane jako opłaty na rzecz dotychczasowego funduszu pomocy bezrobotnym.

Jednym ze źródeł dochodu mają być również zaległości podatkowe, spłacane w naturze, ponadto do funduszu pracy mają przekaazywać związki komunalne miejskie 1 procent swych budżetów zwyczajnych a powiatowe 5 procent

„Witos - winien”

Pyszna jest odpowiedź sanacyjnego „Słowa Rolskiego” na przytoczony w stycz. przez nas artykuł p. Witoso o stosunkach w Małopolsce Wschodniej.

„Zarzucając — pisze — obozowi pomajowemu rozproszkowanie społeczeństwa polskiego w Ziemi Czerwińskiej, autor (t. j. p. Witos) świadomie mija się z prawdą. Nigdy bowiem, za wyjątkiem przełomowych chwil w latach 1918—1919, tutejsze społeczeństwo polskie, za wyjątkiem nieprzejednanych chyba partyjników, nie zajmowało tak (!) jednolitego (?) frontu (!)

jak obecnie pod rządami, stojącymi wyraźnie na gruncie ideologii Marszałka Piłsudskiego”.

A co do stwierdzonej przez p. Witoso ucieczki osadników polskich z Małopolski Wschodniej, „Słowo Polskie” oświadcza:

„Położenie osadnictwa jest istotnie rozpaczliwe. Ale winę za ten stan rzeczy ponosi wyłącznie „Piast” i przede wszystkim jego wódz — Wincenty Witos”, ponieważ — zdaniem organu sanacyjnego — p. Witos to osadnictwo robił i źle je urządził. Smieszne!

M O R D E R S T W O .

KATOWICE 7. 2.

Inżynier górniczy 39-letni kapitan rezerwy Kazimierz Molter, zajmujący w Katowicach stanowisko inspektora kopalni, wracając po balu w Szczawnicy, spotkał na dworcu w Szczawnicy znajomego porucznika 11 piechoty z Tarnowskich Gór, Bębkowskiego. W

czasie rozmowy wynikło nieporozumienie, w toku którego oficer spoliczkował inżyniera. Gdy inżynier za zniewagę odpowiedział również czynnie, por. Bębkowski do niego z rewolweru i pozbawił go życia. Zabójcę aresztowano

Stali klienci wydziału opieki

(a) W dniu wczorajszym w poczekalni wydziału opieki społecznej Magistratu m. Łodzi przy ul. Zawadzkiej 11 nieznaną jakąś niewiasta pozostawiła dwoje dzieci chłopców w wieku 2 i 3 lata

Dzieci przesłano do sierocińca. Za matką policja wdrożyła poszukiwania



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny  
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina  
JAR — Wesoly karnawalek  
MELODRAM —

## KINA

CASINO — Nocne sady  
CAPITOL: — Blond Venus  
MIMOZA —  
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Spiew... calus... dziewczyna  
LUNA — Raj podlotkow  
CORSO — Sierzant X i Ken Maynard  
PAN — Gdzie Wschod jest Wschodem  
STYLOWY — Pozadana  
OSWIATOWY — Lzy 20-letniej

LUADOWY — Znajoma z wagonu sypialnego  
BAJKA — Gehenna kobiety  
RAKIETA — Dziewcze z Montparnasu  
PALACE — Ostatnia noc kawalera  
PRZEDWIOSNIE — Spiewak nieznan

SP LENDID: — Bezdomni

ADRIA — Czlowiek malpa

METRO —

Dyrekcje kin sa proszone aby we wlasnym interesie zawiadamialy zawczasu redakcje o zmianie programu.

## Gielda warszawska

WARSZAWA, 7 stycznia 1933 r.  
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdansk	173,55
	Belgia	124,15
	Holandja	359,00
	London	30,33
	Nowy Jork	8,926
	Paryz	34,86
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,35
	Wlochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obrotu b. male tendencja  
niejednolita — Dolar w obrotach pozagiadkowych 4,70 — 8,92 — Rubel zloty 4,70 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach miedzybankowych 212,20 Gram czystego zlota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,13
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	58,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	43,50
8 proc. L. Z. m. Lodzi	44,25
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

### Akcje:

Bank Polski	81,00
Lilpop	10,50
Stachowice	8,30

Dla pozyczek państwowych tendencja

slabsza dla listow zastawnych slabsza.  
Obroty akcjami minimalne.

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar n najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**  
BRATERSKA 1/3.

## Przez radjo

Lódź, 8 lutego 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący,
12,10	Płyty gramofonowe
13,20	Urz. kom. Pim.
15,10	Urz. Kom. Państw
15,15	Komunikat gospodarczy
15,30	Kronika harcerska
15,35	Program dla dzieci
16,00	Muzyka salonowa
16,40	„Genjusz serca”
17,00	Muzyka polska z płyt
17,40	„Zagadnienie kształcenia”
17,55	Program na dzień następny
18,00	Muzyka lekka.
19,00	Rozmaitości
19,20	Skrzynka pocztowa rolnicza
19,30	„Franciszek Mauric powieściopisarz”
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Stare piosenki
20,50	Wiadomości sportowe

## Obwieszczenie

Powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do wiadomości i wzywa PP. stowarzyszonych, pragnących ewentualnie skorzystać z konwersji zaległości, aby składali do Biura Dyrekcji podania z wyszczególnieniem następujących danych:

- Nr. hipoteczny nieruchomości;
- wysokość sumy, dysponowanej przez właściciela do uregulowania części zaległości w gotówznie;
- okres amortyzacji mających się skonwertować zaległości.

Po otrzymaniu i rozważeniu powyższych danych Dyrekcja zadecyduje o możliwości i wysokości konwersji.

Termin składania podań oznacza się od dnia dzisiejszego obwieszczenia do dnia 25 lutego r. b.

## Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.  
Mrożnie dla ryb  
Lód sztuczny  
Krew suszono-mieloną  
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81  
Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51  
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

### SKLEP

## Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

## BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kodakopol”, Cegielniana 25.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości  
w **Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-98

specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę

Reklama to potęga!

# Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 1094, a mianowicie:

1. Aleksander Grodziecki; 2. Zygmunt Raabe; 3. Wacław Kapczyński,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. H. 1094, przy ul. Kilińskiego w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, serji IX i X, w ogólnej sumie zł 118,000,—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 10,816,—, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 5 maja 1933 roku, która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godzinie 11 przed południem przed Notarjuszem H. Klesem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 177,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 23,600,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego.

Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 1094 oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 roku,

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

# Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 2427, a mianowicie:

1. Emilja Klink; 2. Eleonora Sinderman; 3. Karol-Juljusz Utz; 4. Ryszard Raschig; 5. Leopold Stephan; 6. Maks Linke; 7. Józef Szwarz; 8. Józef Szewczyk; 9. Gustaw Simm; 10. Edward Kirsbaum; 11. Lucjan Rzanet; 12. firma A. G. Borst, Spółka Akcyjna w Zgierz; 13. firma „Block-Brun w Łodzi“; 14. Jákób Wagman; 15. Brunon Nippe; 16. Marcjanna Sworzyńska; 17. Estera Milgrom,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 2427, przy ulicy Rokicińskiej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji X w sumie zł 160,000,—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 22,131 gr 60, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 8 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem przed Notarjuszem A. Pinakiewiczem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 240,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 32,000,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 2427 oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

# Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. H. 902-n, a mianowicie:

1). Ryszard Ffeifer i 2). Rudolf i Matylda małżonkowie Glass

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 902-n, przy ulicy Grabowej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII, IX i X w ogólnej sumie złotych 94,600,— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 r. i poprzednich w kwocie zł 13,527 gr 08, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 4 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód, przy ul. Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem, przed Notarjuszem S. Baranowskim.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 141,900,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 18,920,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 902-n oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

# Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 780-b, a mianowicie:

1. Firma „Ciesielski i Żmigrod“ w Łodzi; 2. Towarzystwo Akcyjne „J. John“ w Łodzi; 3. Reinhard Dreeler; 4. Firma Albert Buhle w Częstochowie — filja w Łodzi; 5. Powszechno Rosyjskie Towarzystwo Elektryczne, Oddział w Łodzi; 6. Firma Franciszek Wagner & Comp.; 7. Firma G. Busch i Ska w Łodzi,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 780-b przy ulicy Al. Kościuszki w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII i X w ogólnej sumie złotych 300,000,— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 34,940 gr 25, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego miasta Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 11 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Zachód, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem przed Notarjuszem Z. Neumannem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 450,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 60,000,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadium.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 780-b oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

KINOTEATR  
**STYLLOWY**  
dawniej „RESURSA,  
KI Iłińskiego 123 Telefon 112-00

Zachwyci i wzruszy niezrównane arcydzieło filmowe p. t.  
**Pożyczone szczęście**

W rolach głównych:  
Fascynująco-zmysłowa piękność-swiątowa CLARA BOW i jej partner  
NORMAN FOSTER

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:  
**Wiktoria i jej huzar**  
Początek seansów w soboty  
niedziele i święta o godzinie  
3 pp. w dni powszednie o  
godz. 5 popołudniu.  
Aparatura dźwiękowa  
„PHILIPSA“

Potrzebny goni-c

16-17 lat

Zgłaszać się w administracji „Prądu“

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
ANDRZEJA II,  
Telefon 137-43  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjęć 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.